Nr 3. Kraków, Wtorek 3 Stycznia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
„ Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POŁUDNIOWY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Polska demokracya wobec przesilenia.

Kraków, 3 stycznia.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu grupy parlamentarnej polskiej demokracyi, które odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem posła Petelenza i w obecności posłów sejmowych, uchwalono regulamin grupy, wprowadzający w ważniejszych sprawach politycznych zasadę solidarności.

Regulamin znosi następnie dotychczasowy *turnus* delegowania do komisyi parlamentarnej i stanowi, że przewodniczący grupy jest z reguły zastępcą grupy w prezydyum Koła, a o ileby do prezydyum Koła wszedł inny członek grupy, przewodniczący ma być członkiem komisyi parlamentarnej. Kierownictwo grupy spoczywa w rękach przewodniczącego i dwóch delegatów.

Regulamin sankcyonuje następnie instytucyę stałej konferencyi poselskiej, złożonej z obu grup, sejmowej i parlamentarnej, dla porozumiewania się w sprawach polityki krajowej i państwowej.

W obradach i uchwałach brali udział z grupy parlamentarnej posłowie Petelenz, Sikorski, Zieleniewski, Staniszewski, Stwiertnia, Roszkowski, Loewenstein, German i Battaglia. Nieobecni posłowie Pastor i Zarański zgłosili akces do powyższych uchwał. Posłowie Kolischer i Dulęba usprawiedliwili swoją nieobecność.

Potem przy udziale posłów sejmowych Lea, Bandrowskiego, Sarego, Ign. Landaua, Federowicza, Maissa, Maryewskiego i Dolińskiego odbyła się dyskusya nad sytuacyą polityczną.

Uchwalono w rokowaniach z innemi grupami demokratycznemi Koła nie wdawać się w kwestye desygnowania osób na stanowiska kierujące w Wiedniu, lecz postawić sprawę przedewszystkiem na zasadniczym gruncie. W szczególności uznano zbliżenie wszystkich stronnictw demokratycznych w Kole za nadzwyczaj pożądane, konstatując, że demokracya polska do takiego zbliżenia zawsze dążyła.

Uznano jednak, że zarówno ze względu na trudną sytuacyę wiedeńską, jak i wobec ruskich zamachów na działalność autonomii krajowej w Sejmie, konsolidacya demokratyczna nie może zwracać ostrza przeciw innym polskim stronnictwom, lecz przeciwnie, winna przyspieszyć konsolidacyę narodową.

Następnie stwierdzono, że polscy politycy tylko wtedy będą mogli przyjąć ewentualne powołanie do gabinetu, gdy przyszły premier przedstawi Kołu realniejsze gwarancye spełnienia potrzeb kraju i wykonania nabytych jego praw w sprawie budowy dróg wodnych.

W przeciwnym razie musiałoby Koło polskie zastrzedz sobie zupełnie wolną rękę wobec rządu tak, aby mogło swobodnie stosować wszelkie środki, mogące doprowadzić do pomyślnego załatwienia sprawy kanałowej.

Uchwały te zapadły jednomyślnie, poczem do rokowań z ludowcami i narodowymi demokratami delegowano oprócz prezesa Petelenza, posłów Lea, Bandrowskiego, Stwiretnię i Battaglię.

Następnie odbyła się konferencya delegatów wszystkich trzech grup, na której delegaci polskiej demokracyi zakomunikowali powyższe uchwały.

Uchwalono odroczyć dalsze rokowania do Wiednia.

Uchwały ludowców.

Kraków, 3 stycznia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wydział Rady naczelnej P. S. L. przy udziale prezydyów obu klubów poselskich sejmowego i parlamentarnego, zebrany 2 stycznia w Krakowie, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Stapińskiego o położeniu politycznem w ostatnich dniach, uchwalił po kilkugodzinnej dyskusyi:

Celem nadania Kołu polskiemu większej jednolitości, celem lepszej ochrony interesów naszego kraju i celem wywalczenia posłuchu ostatnim żądaniom Koła polskiego — wydział Rady naczelnej P. S. L. przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezydyum klubu parlamentarnego P. S. L. o usiłowaniach w tym kierunku, upoważnia je nadal do tych starań.

Rokowania i narady w sprawie nowego gabinetu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 3 stycznia.

Bar. Bienerth konferował wczoraj tylko z drem Gessmannem, który informował go o prądach panujących w partyi chrześc.-socyalnej w obecnej chwili co do sytuacyi politycznej i rekonstrukcyi gabinetu. — Zapowiedziana na wczoraj konferencya Bienertha z Głąbińskim została odroczona na dzisiaj.

Po konferencyi z Bienerthem konferował Gessmann dłuższy czas z dr. Głąbińskim. Dziś Bienerth konferować będzie także z p. Chiarim i innemi osobistościami. Decyzyi jednak dzisiaj spodziewać się jeszcze nie można, ponieważ Bienerth czeka na przebieg rokowań w Pradze. Decyzya ta zapadnie we środę, względnie we czwartek. Dłużej jak do końca bieżącego tygodnia Bienerth z rekonstrukcyą gabinetu czekać nie będzie.

Gdyby do końca tygodnia sytuacya w Pradze się nie wyjaśniła, utworzony będzie gabinet półparlamentarny. W miejsce parlamentarzystów czeskich weszliby do gabinetu urzędnicy. B. minister rolnictwa dra Braf wymieniają jako kandydata na to stanowisko. Kandydatury polskie będą w najbliższych dniach, przypuszczalnie dziś lub jutro ustalone.

Jako kandydata na stanowisko ministra skarbu wymieniają szefa sekcyi, prezydenta centralnej komisyi statystycznej dra Roberta Mayera. Mówią też, że obecny minister spraw wewnętrznych Härdtl ustąpi, a jego następcą zostanie hr. Stuergkh. W takim razie jako ministra oświaty wymieniają dra Głąbińskiego. Słychać jednak, że Weisskirchner ma zamiar zamienić tekę handlu na tekę robót publicznych, w takim wypadku Głąbiński otrzymałby ministerstwo handlu, do którego należy sprawa kanałów.

Dr Bobrzyński w Wiedniu.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Wiedeń, 3 stycznia.

Namiestnik Bobrzyński, który wczoraj rano przybył do Wiednia, konferował w ciągu dnia kilkakrotnie z prezesem Koła polskiego drem Głąbińskim. O godz. 5 po południu przyjęty został dr Bobrzyński przez prezydenta ministrów Bienertha.

Z Koła polskiego.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 3 stycznia.

Prezes Koła polskiego dr Głąbiński zwołał parlamentarną komisyę Koła polskiego na środę 4 b. m. na posiedzenie we Wiedniu. Nieobecnych członków komisyi parlamentarnej zawiadomiono telegraficznie.

Zebranie czesko-niemieckie.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Praga, 3 stycznia.

W biurze marszałka krajowego odbyła się wczoraj w południe ponowna konferencya, w której udział wzięli oprócz marszałka hr. Thun, hr. Nostitz, hr. Clam-Martinic, dr Urban, dr Eppinger, Pacher, Krietzler, dr Skarda, Dworzak i Choc. O konferencyi tej wydano następujący komunikat:

Uczestnicy konferencyi omawiali widoki normalnej pracy w sesyi sejmowej oraz warunki, pod jakiemi stronnictwa interesowane mogłyby tę normalną pracę zagwarantować. Stronnictwa powoływały się na uchwały, powzięte w listopadzie, które muszą stanowić punkt wyjścia dla dalszego postępowania. Omawiano kilka sposobów zadowolenia życzeń obu stron oraz ich następstwa. Ogólnie wskazano na to utrudnienie, że Sejm także i teraz będzie krótko obradował. Ponieważ uczestnicy konferencyi nie mogli dać obowiązujących oświadczeń, postanowiono odbyc dalszą konferencyą we środę 4 b. m. Do tego czasu porozumią się uczestnicy konferencyi z obszerniejszemi kołami w swoich stronnictwach.

Telegramy

z dnia 3 stycznia.

Wiedeń. Ks. Wiktor Napoleon z małżonką odjechali do Brukseli.

Wiedeń. Ks. bawarski Leopold, oraz arcyks. Karol, Leopold Salwator i Franciszek Salwator odjechali na polowanie cesarskie do Mürzsteg.

Berlin. Zmarł tu profesor rzeźby Uphues.

Haga. Antirewolucyjny deputowany Colyn zamianowany został ministrem wojny. Był on poprzednio majorem w armii indyjskiej.

Tebris. Połączenie telegraficzne z Umią od dwóch miesięcy przerwane, zostało przywrócone.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Cesarz przepędził także wczorajsze popołudnie w najlepszym zdrowiu i udał się na spoczynek jak zwykle o godz. 9 wieczór. Miał tylko lekką skłonność do kaszlu. Zapowiedziane na czwartek posłuchania ogólne odwołano.

Ustąpienie nuncyusza.

Rzym. Ag. Stefani donosi: „Giornale d'Italia“ przynosi następującą wiadomość: Papieski nuncyusz we Wiedniu Granito di Belmonte wystosował do papieża pismo, w którem ze względu na stan zdrowia prosi o dymisyę. Papież odpowiedział, że przyjmuje jego dymisyę wyrażając mu podziękowanie za usługi oddane kościołowi i zapewniając go o o swojej życzliwości.

Węgiel przeciw nafcie.

Wiedeń. „W. Allg. Zeitung“ ogłasza artykuł, pochodzący z kół przemysłu węglowego, zwracający się przeciw zaprowadzeniu opału naftowego w marynarce i przeciw opalaniu naftą lokomotyw. Autor twierdzi, że opalanie okrętów wojennych naftą byłoby ze względu na wielką odległość Drohobycza od Poli zbyt drogie. Autor zwraca się też przeciw zaprowadzeniu opału naftowego na kolei podmiejskiej ze względu na niebezpieczeństwo, jakie groziłoby miastu, gdyby założono w niem wielkie rezerwoary naftowe.

Aresztowanie księżnej.

Berlin, „Loc. Anz.“ donosi z Petersburga: W mieszkaniu księżnej Łobanow, prezydentki Czerwonego Krzyża przeprowadzono wczoraj rewizyę, która wydała kompromitujący rezultat. Księżnę aresztowano. — Malwersacye sięgają jeszcze czasów wojny japońskiej.

Ks. Ogiński — otruty?

Petersburg. Sąd tutejszy zarządził ekshumacyę zwłok zmarłego przed dwoma laty ks. Ogińskiego, o którego testament toczy się obecnie proces. Zachodzi bowiem podejrzenie, że ks. Ogińskiego otruto.

Bomby.

Rennes. Robotnik, wyrzucony z szynku, chciał przed domem rzucić bombę. Bomba wybuchła przedwcześnie, a wybuch zabił robotnika.

Orles. W pobliżu komisaryatu policyjnego wybuchła wczoraj rano o godz. 4 bomba, wyrządzając jedynie materyalną szkodę.

Z Portugalii.

Lizbona. Z okazyi Nowego Roku odbyło się tu onegdaj wielkie przyjęcie, wydane przez rząd prowizoryczny, połączone z demonstracyami, w których wzięło udział kilka tysięcy ludzi, ze sztandarami i muzyką.

W twierdzenie, że stanowisko obecnego rządu jest silne, nie wierzą, na co najlepiej wskazuje fakt, że wybory do konstytuanty odroczono znowu na 4 miesiące. Rząd postanowił wysłać ministrów na prowincyę, z poleceniem wygłaszania mów agitacyjnych w każdej miejscowości.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Rząd udzielił większości marynarzy 4-miesięcznego urlopu, obawiając się wybuchu rokoszu w marynarce.

Pogrzeb Pajakowa.

Sofia. Wczoraj odbył się pogrzeb Pajakowa. Przed pogrzebem król zjawił się w domu żałoby, aby osobiście wyrazić kondolencyę wdowie.

Starcia z powstańcami.

Konstantynopol. Według depeszy głównokomenderującego, podczas starć z powstańcami, którzy odmówili wydania rzeczy zrabowanych podczas zajść w Kerak, zabito 18 powstańców.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów kredytowych wylosowano serye: 7, 176, 184, 186, 222, 296 984, 986, 1053, 1198, 1283, 1303, 1380, 1431, 1684, 1838, 1928, 2166, 2213, 2293, 2433, 2504, 2512, 2540, 3035, 3274, 3559, 3714, 3797, 3847, 3891, 3903, 3999, 4120. Główna wygrana 300.000 K padła na ser. 3274 nr. 37, 60.000 K na ser. 3847 nr. 54, 30.000 na ser. 3847 nr. 43, po 10.000 na ser. 2512 nr. 46 i ser. 2540 nr. 84, po 4000 na ser. 1380 nr. 5 i ser. 2540 nr. 35, po 3000 na ser. 184 nr. 51, ser. 984 nr. 73 i ser. 3991 nr. 53, po 2000 na ser. 2292 nr. 67, ser. 3559 nr. 17 i ser. 3903 nr. 87.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów Lublany z r. 1879 padła główna wygrana 50.000 koron na nr 32.607, 3000 K na nr 58.167, 2000 K na nr 7479, po 1000 K wygrały nr 2472, 3038, 12.127, 12.857 i 39.782.

Przy ciągnieniu losów Księstwa Brunszwickiego padła główna wygrana 45 000 marek na seryę 8233 nr 7, 9000 m. na seryę 7527 nr 41, 6000 m. na seryę 5754 nr 20, 4000 m. na seryę 3145 nr 13.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów regulacyi Dunaju z r. 1870 główna wygrana 120.000 K padła na nr. 125.437, 50.000 K na nr. 47556, 20.000 K na nr. 18.195, 10.000 K na nr. 173.497.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Czerwonego Krzyża padła główna wygrana 60 000 koron na seryę 6000 nr 36; 10.000 K na seryę 884 nr 34 i seryę 8237 nr 50.

Protest rzeźników.

Tryest. Według powziętej na wczorajszem zgromadzeniu rezolucyi, tutejsi rzeźnicy zamknęli wczoraj swoje sklepy na znak protestu przeciw brakowi mięsa.

Echa krwawego napadu.

Pod d. 2 b. m. donoszą z Warszawy: Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanej w piątek wieczorem Pessy Bembnowej, matki Abrama Bembna, właściciela piekarni z ulicy Franciszkańskiej. Druga ofiara napadu, 18-letnia Fela Bembnówna, raniona w głowę, znajduje się w lecznicy dra Hurwicza przy ul. Muranowskiej nr 3, gdzie bezpośrednio po przewiezieniu rannej dokonana została operacya. Jak się okazało, Fela Bembnówna otrzymała postrzał w prawą kość ciemieniową. Stan chorej bardzo ciężki. Zdrowie Abrama Bembna nie budzi obecnie poważniejszych obaw.

Śledztwo wykryło, że motywem zbrodni była zemsta. Mianowicie Abram Bemben przed dwoma mniej więcej tygodniami wydalił pracującego w piekarni od lat 17 Szoela Lottenberga. Wydalony kilkakrotnie przychodził do Bembna, oświadczając mu, że „może być źle, jeśli go z powrotem nie przyjmie“. Lottenberga aresztowano.

Jest to typ iście lombrozowski. Mały, nawpół garbaty, o przebiegłych skośnych oczach, już na pierwszy rzut oka budzi podejrzenia. Zaznaczyć należy, że w mieszkaniu Lottenberga przy ul. Siennej schodziła się cała jego rodzina, t. j. dwaj jego szwagrowie, oraz zięciowie. Oprócz mieszkania Lottenberg wynajmował oddzielnie pokoik na wyższem piętrze, gdzie właściwie nikt nie mieszkał, a gdzie odbywały się zebrania rodzinne o dość podejrzanym charakterze, na których bywały różnego rodzaju podejrzane osobistości.

Z aresztowanych bezpośrednio po zbrodni, większość została wypuszczoną na wolność. Między aresztowanymi było kilku notorycznych złodziei pobytowych. Z przeprowadzonych na miejscu wywiadów, mordercy po dokonanej zbrodni pobiegli do ustępu na podwórzu domu nr 29 przy ul. Franciszkańskiej, gdzie przebrali się, zmieniając nakrycia głowy i wierzchnie ubrania.

Fakt ten, jak się okazało, był punktem wyjścia dla dalszego dochodzenia, gdyż podczas poszukiwań dokonanych w mieszkaniu pewnego osobnika związanego bliżej z rodziną Lottenberga, a trudniącego się rzekomo szewstwem, znaleziono formalny skład kapeluszy różnych fasonów, oraz wszelkich ubrań. Osobnika tego aresztowano.

Katedra języka litewskiego w Krakowie.

W „Kuryerze Wileńskim“ zamieszcza p. Dominik Dowgiałło pismo, w którem wskazując na fakty ofiarności obywatelskiej, jakie objawiły się w roku grunwaldzkim, podnosi czyn ks. Eugeniusza Lubomirskiego. Książę E. L. chcąc przyjść z pomocą odrodzonemu i rozkwitającemu naszemu językowi litewskiemu, a także chcąc ułatwić młodzieży litewskiej i polskiej, kształcenie się głębsze w swoim narodowym i bratnim języku, dał inicyatywę utworzenia katedry litewskiego języka w akademii Jagiellońskiej w Krakowie, składając na ten cel krakowskiej Akademii umiejętności poważną sumę czterdziestu tysięcy koron. Za pięknym przykładem stryja poszedł synowiec jego, książe Kazimierz Lubomirski.

Dalej pisze p. Dowgiałło: „Szlachetna i rozumna ta ofiara powinna i musi mieć u nas na Litwie oddźwięk i poparcie. Czyż my obywatele Litwy, Litwini-Polacy wszystkich stanów i zamożności, pozostaniemy obojętni na cel tak wzniosły, na rzecz tak żywotną i potrzebną, my, którym język litewski jest tak bliski! Czterdzieści kilka tysięcy koron, to duża ofiara, ale za mało to jeszcze na ufundowanie i na koszta utrzymania katedry uniwersyteckiej.

O ile mogłem się dowiedzieć w sferach akademickich krakowskich, na utworzenie docentury potrzeba przeszło sto tysięcy koron (czterdzieści tysięcy rubli), na katedrę więcej jeszcze. Stwórzmy na początek docenturę; niech młodzież nasza zacznie uczęszczać na wykłady, z czasem musi powstać i rzeczywista katedra litewskiego języka. Zwracam się do całego naszego społeczeństwa na Litwie i w Polsce, proponuję i proszę, nie traćmy tej doskonalej sposobności stworzenia pożytecznego dzieła; nie odkładajmy tak zacnie przez Lubomirskich rozpoczętej roboty, ale dajmy ile wola, ile możność, na katedrę języka litewskiego w Krakowie. Niech przy pomocy Bożej, ta wspólnie ufundowana katedra, będzie nowym zadatkiem dalszej zjednoczonej i zgodnej pracy obu naszych narodów. Datki należy przesyłać wprost do Akademii umiejętności w Krakowie. Uprzejmie proszę pp. redaktorów pism litewskich i polskich o powtórzenie w ich poczytnych pismach mojej odezwy“.

Spis ludności.

Miejskie Biuro statystyczne podaje do publicznej wiadomości, że oddawanie wypełnionych druków spisowych odbywa się w budynku urzędowym przy ul. Jabłonowskich l. 19 na parterze (drzwi boczne nr. 2 od muru klasztornego OO. Kapucynów). Osoby, chcące uzyskać informacyi w sprawie spisu ludności, zechcą wchodzić od frontu głównem wejściem (drzwi nr. 1 i zgłaszać się na parterze drzwi nr. 8). Strony, wezwane z urzędu do dania wyjaśnień zechcą wchodzić również głównem wejściem drzwi nr. 1) na pierwszem piętrze (drzwi nr. 9) Celem uniknięcia nieporozumień zwraca się uwagę ludności, że spisy lokatorów, sporządzane niedawno przez administracyę podatków, nie mają nic wspólnego ze spisem ludności. Byłoby pożądanem, aby właściciele realności, względnie ich pełnomocnicy nie odkładali oddawania wypełnionych druków spisowych do ostatecznego terminu (t. j. do 5 b. m.) a to ze względu na potrzebę równomiernego rozłożenia pracy w interesie publiczności i należytego toku urzędowania biura konskrypcyjnego.

Kronika.

Kraków, wtorek 3 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Genowefy i Daniela.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 41, zachód o godz. 3 m. 48, długość dnia godzin 8 min. 08

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, czasem opady, temperatura ubywa, żywe wiatry, niepogoda.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Paweł I“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy“.

Uniwersytet ludowy. W. Feldmann. „O literaturze polskiej w XIX w.“ w sali Muzeum techniczno-przem. o godz. 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie członków Klubu pocztowego o godz. 7 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Zygfryd“.

Śnieg. Dzień wczorajszy zaznaczył się w godzinach przedpołudniowych dość nagłem obniżeniem się temperatury, która pod wieczór nieco złagodniała. Około godz. 5 po południu zaczął padać gęsty, ciężki śnieg, pokrywając ulice miasta i dachy kamienic grubym, puszystym całunem. Fakt ten zapewne ucieszy niezmiernie nasze koła sportowe, pozwalając im do woli używać przyjemności jazdy na nartach i saneczkach. — Wczorajszej już nocy wyruszyło do Zakopanego kilka wycieczek, zwabionych pomyślnemi wieściami o obfitości śniegu i sprzyjającej sportom zimowym pogodzie w Tatrach.

Losy krakowskie. — Wyniki ciągnienia losów krakowskich (po 60 koron), które odbyło się wczoraj, a w dalszym ciągu odbędzie się dzisiaj, jutro, we czwartek i sobotę, podamy po ukończeniu losowania w osobnym dodatku, który dołączony będzie do naszego dziennika. Przy tej sposobności prostujemy omyłkę druku, która się znalazła we wczorajszej notatce. Mianowicie doniesiono, że numery 64.624, 14.741, 26.935, 53.090 i 62.187 wygrały po 11.200 koron, — Losy te wygrały po 1200 K.

Choinka przyczyną pożaru. Wczoraj wieczorem powstał w mieszkaniu rzeźbiarza Halby przy ulicy Czarnowiejskiej l. 4 pożar, wzniecony z powodu nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną choinką. Domownicy wprawdzie ogień ugasili, lecz przytem doznała 33-letnia żona Halby, Franciszka, oraz jej 8-miesięczny syn, Bronisław, tak dotkliwych poparzeń na całem prawie ciele, że po udzieleniu im pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, odwieziono ich do szpitala. Jak się stamtąd dowiadujemy, stan obydwojga jest bardzo poważny.

Samobójstwo medyka. Z Zakopanego telegrafują nam: Wczoraj w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Aleksander Talapka, słuchacz medycyny z Krakowa, w jednym z prywatnych domów. Przyczyną rozpaczliwego kroku miał być rozstrój nerwowy.

Echa sylwestrowe. W Starym teatrze odbył się w sobotę staraniem stowarzyszenia podróżujących kupców wieczór sylwestrowy. Część muzyczną wypełniły produkcye skrzypca p. Schwarzensteina, który odegrał kilka utworów Paganiniego i Czajkowskiego. P. Barwińska, artystka teatru miejskiego, wygłosiła Konopnickiej „W zielone“, „Wolny najmita“ i Staffa „Miłość“. Atrakcyą wieczoru był występ znakomitego śpiewaka, prof. konserwatoryum muzycznego, Adama Ludwiga, który odśpiewał „Pieśń do gwiazdy wieczornej“, z „Tannhäusera“ i R. Straussa „W zmierzchu“. Wykonawcę obdarzyła liczna publiczność długotrwałemi oklaskami. Po wieczorze rozpoczęły się tańce, które trwały do białego rana. Dochód znaczny, bo około 1500 koron, przeznaczono na zaopatrzenie dla wdów i sierót po zmarłych członkach stowarzyszenia. Na koncercie obecnymi byli wiceprezydent Sare i prezydent Dattner, posłowie Gross i Landau.

W Resursie urzędniczej odbyła się z okazyi Sylwestra zabawa taneczna. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Do kadryla stanęło 120 par. O godzinie 12 w nocy wiceprezes dr Patkiewicz złożył zebranym życzenia noworoczne, poczem dziarskim mazurem rozpoczęto nowy rok. Tańce prowadził p. Lubański. Przygrywała orkiestra 13 p. p. Zabawa przeciągnęła się do rana.

Zabawa sylwestrowa w „Ognisku“ (stow. drukarzy i litografów) powiodła się, jak było do przewidzenia znakomicie. Do kadryla stanęło 160 par pod wodzą pp. Kwiczali i Wagana, przy dźwiękach kapeli wojskowej, która się znakomicie spisała pod kierunkiem p. Tesarzyka. Panie i panowie byli bardzo zadowoleni z upominków, jakie z uderzeniem godz. 12 otrzymali. Komitet przygotowuje wielką zabawę w Sokole 28 b. m.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w grudniu 1224 porcyj herbaty czystej, 1124 z mlekiem, 3204 z cytryną, 700 kromek chleba, 830 bułek. Dochody są bardzo szczupłe, przeto zarząd herbaciarni uprasza o łaskawe datki, które przyjmuje administracya naszego dziennika.

Zgromadzenie nauczycieli szkół przemysłow. uzupełn. i zawodowych odbędzie się, jak już donosiliśmy, we czwartek 5 b. m. o godz. 9 rano w sali Tow. demokratycznego w Krakowie (plac Szczepański l. 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie; 2) projekt statutu krajowej organizacyi nauczycieli szkół przemysł. uzup. i zawodowych. (Referent p. Józef Robak); 3) memoryał o stosunkach szkół przemysłowych uzup. i zawodowych oraz stanowisku nauczycieli w nich pracujących. (Referent p. Julian Maciołowski); 4) wnioski. Podpisany komitet egzaminacyjny uprasza kolegów, uczących w szkołach przemysł. uzup. i zawodowych o jaknajliczniejsze przybycie na zgromadzenie. Wielu z delegatów z kraju zapowiedziało swój przyjazd na zgromadzenie.

Dreziński Jan, Gincel Józef, Lilienthal Adolf, Maciołowski Julian, Mikstein Antoni, Orczykowski Jan, Robak Józef, Taroni Feliks.

Polski związek ogrodników i pomocników ogrodniczych w Krakowie urządza zwyczajne miesięczne zebranie 8 b. m. o godz. 1 po południu, a 2 lutego walne zebranie w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

W sprawozdaniu Koła pań „Straży polskiej", umieszczonem w nrze 595 „Nowej Reformy" z dnia 30 grudnia 1910 r., zaszła pomyłka, mianowicie agendy handlowe Koła pań „Straży polskiej" objęła nie p. B. Weinerowa, lecz p. Barbara Weinerówna, właścicielka salonu mód „Antonina" w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 11 I p.

Postrzał na polowaniu. Józef Radko, 13-letni chłopiec, ze wsi Najsiórki pochodzący, otrzymał podczas nagonki na polowaniu tak fatalny postrzał w klatkę piersiową, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo. Nieszczęśliwego, którego przywieziono do Krakowa, po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

Kronika policyjna. W niedzielę skradziono w kościele OO. Dominikanów podczas nieszporów Rozalii Gołbie pugilares z kwotą 104 K. Profesor gimnazyalny z Wadowic, p. Stanisław Rembacz doniósł policyi, że przed kilku dniami skradziono mu garnitur stołowy z srebra, oraz wiele innych rzeczy. O popełnienie tej kradzieży podejrzywają znanych i aresztowanych już złodziei Ćwika i Wodeckiego.

Złośliwy pies. Wczoraj wieczorem około godz. 8 pokąsał 10-letniego Franciszka Malca, zamieszkałego na Grzegórzkach pod l. 3, pies rzeźnika Jakóba Pietrzyka, tak dotkliwie, że musiano użyć pomocy pogotowia ratunkowego; nadto podarł Malcowi ten złośliwy brytan ubranie.

Kradzież. Do mieszkania Józefa Kohna przy ul. Zielonej pod l. 5 włamał się niewyśledzony dotychczas sprawca, skąd po otwarciu biurka, skradł złoty zegarek damski, wartości 150 K.

Wzorowy służący. Tutejszemu urzędowi policyjnemu doniosła p. Salomea Krenglowa, żona Józefa, zamieszkała przy ul. Szerokiej pod l. 1, że niejaki Leon Student, służący, otworzył podczas świąt Bożego Narodzenia biurko w jej pomieszkaniu, skąd przywłaszczył sobie 5 banknotów tysiąckoronowych i zbiegł do Jarosławia, gdzie ma rodziców. Wedle podanego rysopisu, Student liczy lat około 30, jest brunetem średniego wzrostu o dużych, czarnych oczach i okrągłej, rumianej twarzy, miał na sobie szarą zarzutkę, kapelusz brązowy, miękki i ciemne marynarkowe ubranie.

Represye prasowe. Z Warszawy donoszą: Redakcya „Kuryera Porannego" skazana została w drodze administracyjnej na 200 rubli kary za artykuł z życia robotniczego.

Echa sprawy Damazego Macocha. Z Częstochowy donoszą: W ostatnich dniach władze śledcze odbierały zeznania od kilkudziesięciu osób, zamieszkałych w pobliżu Jasnej Góry w sprawie składanych w klasztorze depozytów. W kwestyi tej był badany ks. Rejman i ks. Olesiński. Szczegóły zeznań trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Mimo skrzętnych poszukiwań, władze śledcze nie zdołały ująć Załoga; istnieją jednak pewne dane, iż Załóg ukrywa się jeszcze w granicach państwa.

Wobec nałożonych pieczęci rządowych na skarbiec jasnogórski, dalsze przyjmowanie ofiar pieniężnych w zakrystyi dokonywa się jak dawniej przez zakrystyana, składający jednak ofiary nie oddają ofiar zakrystyanowi, lecz wrzucają je do opieczętowanej puszki, której zawartość co pewien czas stwierdzana bywa wobec władz.

Spis ludności. Z Wrocławia donoszą: Zebrane dotychczas dane nieurzędowe z dokonanego spisu ludności wykazują znaczny przyrost Polaków na Górnym Śląsku.

Strajk krawców wybuchł wczoraj w Wiedniu. Po południu przyłączyli się do strajku krawcy bielizny męskiej.

Bal dworski w Budapeszcie. Dzienniki donoszą, że następca tronu przybędzie wkrótce ponownie do Budapesztu, aby wziąć udział w balu dworskim.

Walka chłopów z żandarmami. — Z Parenzo (Istrya) donoszą: Na koszary żandarmeryi w Spanzazzi napadło 20 chłopów, którzy zaczęli obrzucać dom kamieniami. Żandarmi rozpoczęli strzelać z okien, przyczem 12 chłopów doznało zranień.

O zdradę stanu. Z Poli donoszą: W wielu tutejszych lokalach włoskich stowarzyszeń oświatowych przeprowadzono rewizye i kilka osób aresztowano, jak słychać z powodu podejrzenia o zdradę stanu.

Rozbicie okrętu. Z Algieru telegrafują: Natrafiono na resztki okrętu francuskiego „Norma", o którym przypuszczano, że w całości zatonął. Okręt ten miał na pokładzie 15 ludzi.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował byłego auskultanta Stanisława Gerlacha auskultantem, a oficyała kancelaryjnego Bronisława Zysa starszym oficyałem kancelaryjnym w Rzeszowie.

Z sali sądowej.

Proces moskalofilski.

Lwów, 2 stycznia.

Przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa posła do Rady państwa ks. Dawydiaka o obrazę czci przeciw redaktorowi „Prikarpackiej Rusi" dr. Janowi Hryniewieckiemu i innym zwolennikom polityki dra Dudykiewicza pp. Andrzejowi Szustowi, urzędnikowi kolejowemu Julianowi Kisielewskiemu, oficyałowi pocztowemu, Onufremu Geciowowi, b. prof. gimn. i Włodzim. Kindyjowi. Oskarżyciel ks. Dawydiak, należący do grupy moskalofilskiej dra Korola, wystąpił w swoim czasie przeciw dr. Dudykiewiczowi, zarzucając mu szereg nadużyć w towarzystwach finansowych; ks. Dawydiakowi odpowiedziała ostro „Prikarpacka Ruś" w kilku artykułach. Redaktora i autorów tych artykułów zaskarżył właśnie ks. Dawydiak o obrazę czci.

W toku rozprawy było kilka interesujących momentów. Jeden ze świadków radca Liskowacki opowiadał ciekawe szczegóły z wyboru dra Dudykiewicza posłem do Sejmu. Dr Dudykiewicz miał być wybrany pod warunkiem, że nie będzie w Sejmie mówić po rosyjsku. W tej sprawie wezwał namiestnik ś. p. Potocki do siebie dra Dobrzańskiego i domagał się złożenia takiego oświadczenia. Dr Dobrzański powiedział, że przyśle dra Dudykiewicza. Istotnie dr Dudykiewicz poszedł do namiestnika i złożył przyrzeczenie, że w Sejmie nie będzie mówił po rosyjsku. Przedtem jednak radził się dr D. podsądnego dra Hryniewieckiego, a ten mu poradził, aby przyrzeczenie złożył. Po śmierci br. Potockiego powiedział dr Dudykiewicz do świadka: „Serdeńko, ja teraz wolny od słowa".

Następnie wywołała wielkie zaciekawienie sprzeczność między zeznaniami ks. Mardarowicza i radcy Liskowackiego. Mianowicie ks. Jan Mardarowicz, sędziwy proboszcz z kołomyjskiego powiatu, liczący 74 lat, opowiadał o samych początkach „Samopomocy" kołomyjskiej. Dr Dudykiewicz był bardzo ofiarny na rzecz „Samopomocy" i dlatego cieszył się wielkiem zaufaniem. O nieporządkach w „Samopomocy" nie świadek nie wiedział, dowiedział się dopiero ze szpalt „Hałyczanina". Wszyscy byli tem zgorszeni. Na pytanie przewodniczącego, czy świadek opowiadał radcy Liskowackiemu pewnego razu w kawiarni we Lwowie o nieporządkach w „Samopomocy" o „zacharapczeniu" pieniędzy przez dra Dudykiewicza, krzyknął świadek:

— „To łoż, to podła łoż". (Fałsz. Przyp. red.)

W sali wielkie poruszenie.

Przew. upomina świadka, że może go za takie wyrażenie pociągnąć do odpowiedzialności.

Świadek: „To pereprasząju".

Dalej zaprzecza świadek jakoby wogóle źle się wówczas wyraził o gospodarce dra Dudykiewicza w „Samopomocy".

Następuje konfrontacya. Radca Liskowacki siada naprzeciw ks. Mardarowicza i wśród ogólnego naprężenia powtarza donośnym głosem wszystko to, co mu miał Mardarowicz mówić w kawiarni. W dalszym ciągu obaj krzyczeli do siebie: „Ja przeczę w oczy!" — „Ja wam sto razy przeczę".

Członek trybunału radca Kwiatkowski do ks. M.: Proszę więc powtórzyć, co ksiądz mówił do p. Liskowackiego.

Ks. Mardarowicz w kilku słowach powiada, że mówił tylko o wielkiej pracy dra Dudykiewicza w „Samopomocy".

Radca Kwiatkowski: Proszę księdza wytłumaczyć, dlaczego jest taki wielki kontrast między obu zeznaniami. Czyjaż prawda?

Ks. Mardarowicz: Moja świata prawda, ja ksiądz.

Radca Kwiatkowski do radcy Liskowackiego: Co pan na to?

Radca Liskowacki: Moja prawda! (do ks. M. głosem donośnym): Ojcze, opamiętaj się, co robisz. Przecież może powiedzieć mój szwagier i moja żona, że im powtórzyłem rozmowę. Pocóżbym ja wszczynał całą akcyę o wydobycie pożyczki dla dra Dudykiewicza.

Przew. zawiadamia, że wezwie na rozprawę szwagra p. Liskowackiego.

A. KUPRIN.

Przyznał się.

Z oryginału rosyjskiego przetłómaczył dr. M. S.

Podporucznik Kozłowski w zamyśleniu kreślił na białej ceracie stołu delikatny profil kobiecej twarzy z rozczochraną grzywką i kołnierzem a la Marya Stuart. Leżące przed nim pismo komendy krótko rozkazywało mu przeprowadzenie natychmiastowe śledztwa w sprawie kradzieży pary butów i trzydziestu siedmiu kopiejek, popełnionej przez szeregowca Muchameda Bajguzina z zamkniętego kuferka, należącego do rekruta Benedykta Jezipaki. Zebrani w tym celu świadkowie: feldwebel Ostepczuk i freiter Piskurz, a razem z nimi szeregowiec Kuczerbajew w roli tłumacza, znajdowali się w kuchni gospodarza, skąd ich po jednemu wpuszczał do pokoju foryś podporucznika, robiący minę odpowiednią do stanowiska, więc poważną a nawet nieco wyniosłą.

Pierwszy wszedł feldwebel Taras Gawryłowicz Ostapczuk i zaraz oznajmił swoją obecność grzecznem pokaszliwaniem, podnosząc ku ustom czapkę. Taras Gawryłowicz — „ząb" w regulaminach, niewzruszalny autorytet dla całej galonowanej zwierzchności, cieszył się w pułku ogólnem uznaniem. Dzięki jego doświadczonemu kierownictwu, wypadały korzystnie dla roty wizytacye, parady i wszelakie inspektorskie kontrole, gdy w międzyczasie komendant roty całemi dniami i nocami wysilał się na finansowe pomysły ubijania tych pism, które w tej materyi wysyłali na niego do kancelaryi pułkowej niezliczeni wierzyciele pułkowych lichwiarzy.

Z powierzchowności feldwebel robił wrażenie małego, mocnego syrojadka ze skłonnością do otyłości, z kwadratową czerwoną twarzą, z której bystro wyzierały wąziutkie oczka. Taras Gawyłowicz był żonaty i w czasie obozówki po wieczornym capstrzyku pijał herbatę z mlekiem i gorącym pierogiem, siedząc w pasiastym szlafroku przed swoim namiotem. Lubił rozprawiać z ochotnikami ze swojej roty o polityce, przyczem zawsze pozostawał przy swojem zdaniu, a niezgadzającego się z niem przeznaczał często do nadzwyczajnej służby.

— Jak... ciebie... zowią? — Spytał niezdecydowanie Kozłowski.

On jeszcze i roku nie służył w pułku i zawsze wzdragał się, gdy mu przychodziło mówić przez „ty" do takiej zasłużonej osoby, jak np. Taras Gawryłowicz, u którego na piersiach wisiał duży srebrny medal „za gorliwość", a lewy rękaw naszyty był srebrnemi i złotemi taśmami.

Sprytny feldfebel za bardzo grzeczne i słuszne uznał zakłopotanie młodego oficera i trochę niem ujęty zameldował się dokumentnie.

— Powiedz mi... powiedz no, kto to tam tej kradzieży się dopuścił? Jakieś tam buty, czy coś? Dyabli wiedzą co!

Dodał dyabła, żeby choć cokolwiek powiększyć ton pewności siebie.

Feldfebel słuchał z miną natężonej uwagi, wyciągnąwszy wprzód szyję. Zeznanie swoje zaczął od niezbędnego „no i cóż".

— No i cóż, wielmożny panie, siedzę sobie i przepisuję rozkaz. Nagle przylatuje do mnie dyżurny na to mówiący, Piskun, i opowiada, tak a tak panie feldfebel w rocie nieporządek. No i cóż w nieporządku? Rzeczywiście, mówi, rekrutowi buty ukradli i trzydzieści kopiejek gotówką. A dla czego, pytam się, kuferka nie zamyka? Bo wielmożny panie u każdego z nich powinien być zamek przy kuferku. On, mówi, zamykał, ale mu go wyłupali. Kto wyłupał? Jak śmiał? Cóż to za łajdactwo! Nie wiem panie feldfebel. Zaraz poszedłem do komendanta roty i powiedziałem, tak a tak wielmożny panie i co jak się stało, a że mnie wtedy w rocie nie było, bom właśnie chodził do ruśnikarza.

— To wszystko, co o tem wiesz?

— Rzeczywiście tak.

— No, a ten Bajguzin, czy to porządny żołnierz? Dotychczas nic na niego się nie pokazało?

Taras Gawryłowicz podciągnął w górę podbródek, jakby mu się kołnierz w szyję wrzynał.

— Rzeczywiście, przeszłego roku to na trzy tygodnie zdezerterował. Ja myślę, że te Tatary to najniesforniejsza nacya. Bo to do księżyca się modli, a po naszemu nic nie rozumie. Ja myślę, wielmożny panie, że ich, tych Tatarów, w żadnem innem państwie nie ma.

Taras Gawryłowicz lubił pogawędzić z wykształconym człowiekiem. Kozłowski milczał i gryzł oprawkę pióra.

Z powodu braku doświadczenia służbowego nie potrafił zachowaniem się swojem, ani twardym tonem w rozmowie uciszyć politykę feldfebla. Nakoniec zająkliwie spytał, żeby coś powiedzieć, a równocześnie czując, że Taras Gawryłowicz uznaje zbyteczność jego zapytania:

— No i cóż teraz się stanie z Bajguzinem?

Taras Gawryłowicz odpowiadał z najuprzejmiejszą miną:

— Przypuścić trzeba, że Bajbuzina, wielmożny panie, skażą teraz na chłostę. Bo, gdyby był przeszłego roku nie uciekał, no, to co innego, ale teraz, to ja tak myślę, że go bezwarunkowo będą siec. Bo jako że był karany...

Kozłowski odczytał mu protokół i dał do podpisania. Taras Gawryłowicz podpisał zamaszyście i dokładnie swój tytuł, imię swoje i po ojcu jako też nazwisko, potem przeczytał, co było napisane, zastanowił się i niespodziewanie robiąc pod podpisem wykrętas, kpiąco i poufale popatrzył na oficera.

Potem wszedł freiter Piskun. On jeszcze nie dorósł do ocenienia stopni powagi przełożeństwa i dla tego jednako wytrzeszczał oczy na wszystkich, starając się mówić „głośno, śmiało, a przytem zawsze prawdę". Z tego powodu, gdy ułowił w pytaniu przełożonego chęć, by odpowiedź była potwierdzającą, to krzyczał „tak rzeczywiście", a w przeciwnym razie „wcale nie",

— Czy ty nie wiesz, kto ukradł rekrutowi Esipakowi buty?

Piskun zakrzyczał, że nie wie.

— A może to zrobił Bajguzin?

— Pewnie że on, wielmożny panie, — zakrzyczał Piskun, jakoby uradowany i przekonany.

— Po czem ty tak sądzisz?

— Nic nie wiem wielmożny panie.

— Toś ty może i nie widział wcale, jak on kradł?

— Nie. Nie widziałem. Ale jak żołnierze poszli na kolacyę, to on się ciągle koło prycz kręcił. Ja się go pytał: „Czego się ty tu kręcisz?" A on mi powiada: „Chleba mojego szukam".

— Więc samej kradzieży nie widziałeś?

— Nie widziałem, wielmożny panie.

— To może i kto drugi tam był oprócz Bajguzina? Może być, że to wogóle i nie on ukradł?

— Rzeczywiście tak, wielmożny panie.

Z freitrem czuł się Kozłowski, bez powodowania swobodniejszym, to też nazwawszy go osłem, dał mu do podpisania protokół.

(C. d. n)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 2 stycznia.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Leon Barański z żoną z Bochni, inż. M. Wacław Krzyżanowski z Krzeszowic, Gedeon Giedroyć ze Lwowa, Mikołaj Lustich z żoną z Buska (Królest. Pol.), Paweł Maler z żoną z Wiednia, Zygmunt Krzyżewski z Załkowiec (gub. podolska), Marya Rossudowska z Tarnowa, S. Reischer z Czerniowiec, Henryk Kociołkiewicz z Warszawy, Jan Wójcik, Eugeniusz Więckowski, Jan Wiśniowski z Krakowa, Artuard Castantini, Ludwik Scheurer, Henryk Sapalski z Trzebini, Fritz Schiemann, Leon Dyl z Wiednia, Mieczysław Kozakiewicz z Rudnika, Wiktor Koerner z Krosna, Salomon Gutstein z Tarnopola, Tadeusz Albiński z Żarkowa, Antoni Byliński z Bałowic, Joanna Marya Krott, Antoni Hupka ze Śląska górnego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 stycznia. **Losy: a) procent.:** Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 397·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 290·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. —·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 255·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 118·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 45·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. —·—. Clary 40 złr. m. k. 211·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. —·—. Losy m. Krakowa 20 zł. —·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. —·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 65·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 70·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2·8·15. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 260·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 527·50.

Berlin, 2 stycznia. **Austryackie banknoty** 85·—. Spirytus —·—.

Frankfurt, 2 stycznia. Austr. kred. 211·60. Koleje państwowe 158·90. Diskonto 194·—. Laura —·—.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 2 stycznia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 673 25, węg. Zakł. kred 851 75, Anglobanku 334 —, Unionbanku 639 25, Länderbanku 533 50, Bankverein 558 —, Bodencredit 13 33, Galic. Banku hipotecznego 688 —, Kolei państwowych 749 50, kolei południowej 115 50, kolei północnej 51 70, kolei Czerniowieckiej 558 —, Alpiny 761 —, Rima Muranyi 670 50, Praskiego Tow. żelaznego 25 94, Fabryki broni 733 —, Akcye tureckie tyt. 363 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 780 —, Obl. węg. indemniz. 92 85, Renta majowa 98 45, Austr. renta koron. 93 40, Węgier. renta koron. 91 95, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 5% Listy Banku hip. 98 75, 4½% Listy Banku hip 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 75, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 26 75, Marki 117 55, Ruble 256 50, Rosyj. pożyczka 104 35, Akcye praskiego banku kredyt. 93 —, 4% pożyczka m. Krakowa 99 10, Galicyjski bank kredytowy ziemsk. 4½% — —

Usposobienie: Lokalne realizacye z powodu wiadomości o niedyspozycyi cesarza szły niżej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski